Rok VI. Nr. 217. Sosnowiec, wtorek 11 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Krwawy plebiscyt w Niemczech.

NIE DAŁ ZWYCIĘSTWA HITLEROWCOM, ALE WYKAZAŁ TAKŻE SŁABOŚĆ REPUBLIKANÓW. — STRASZNA NOC STRZELANINY W BERLINIE. — POLICJA ATAKOWANA STRZAŁAMI Z OKIEN, DACHÓW I BALKONÓW.

BERLIN, 10. 8. (wł.) Urzędowa pruska agencja prasowa komunikuje, że, według obliczeń nieostatecznych jeszcze, za rozwiązaniem sejmu pruskiego opowiedziało się 9.793.603 głosy, na 26.368.215 uprawnionych do głosowania. Ponieważ dla rozwiązania sejmu potrzebna jest kwalifikowana większość 13.184.108 głosów, więc widać, że zwolennikom plebiscytu zabrakło 3 i pół miljona głosów.

Jak z powyższego wynika, plebiscyt nie dał zwycięstwa hitlerowcom, ale wykazał również słabość republikanów.

Wieść o nieudanym plebiscycie wywołała wśród żywiołów radykalnych wielkie niezadowolenie. Wieczorem rozpoczęły się demonstracje i zaburzenia.

Awantury rozpoczęły się na placu Bülova.

Podniecone zachowanie się tłumu komunistów, przysłuchujących się komunikatom, ogłaszanym przez megafony z domu Karola Liebknecht, w którym mieści się centrala partji komunistycznej i wydawnictwo „Rote Fahne“, skłoniło policję do podjęcia akcji rozproszenia demonstrantów. W tym celu grono oficerów policji udało się na pozycję

przed portalem kina „Babylon“,

by stamtąd rozpocząć akcję. Zanim zdołano wydać rozkazy, z domu w którym mieści się kino,

gruchnęły strzały.

Jakby z pod ziemi wyrósł przed oficerami policji skotłowany tłum, z którego poczęto również strzelać. Pewien młody człowiek podszedł do kapitana policji Anlaufa i strzelił doń z odległości trzech metrów.

Bezgłośnie

osunął się oficer policji

w jasno oświetlonym portalu kina na ziemię. Usiłujący pomścić śmierć kolegi kapitan Lenk począł z rewolweru strzelać za oddalającym się komunistą. Ugodzony w chwilę później

śmiertelnym strzałem

z nieznanej ręki kapitan Lenk padł na ziemię, podniósł się raz jeszcze ostatnim wysiłkiem i brocząc krwią legł w przejściu.

Konanie Lenka było

najstraszniejszem widowiskiem

tej przerażającej nocy. U stóp olbrzymich rozmiarów komicznej figury żołnierza na koniu, reklamującej filmową groteskę z życia wojskowego oficer policji z kurczowo zaciśniętym w dłoni rewolwerem walczył ze śmiercią przez kilka minut.

W tym czasie na ulicy rozgrywały się dzikie sceny. Aspirant oficerski Willing otrzymawszy

kulę w brzuch

padł na ziemię w kałuży krwi. Dowództwo nad oddziałami policji objął Heimansberg. Szarża dwu szwadronów i szturm oddziału policji pieszej oczyściły niebawem plac. Teraz rozpoczęła się właściwa zażarta

walka, trwająca całemi godzinami.

Z dachów, okien i balkonów domów, otaczających plac,

poczęły gwizdać kule.

Gigantycznemi reflektorami poczęto z dołu systematycznie oświetlać każdy zakamarek. Oślepiające strumienie światła zalewały niespodziewanie dachy i fasady domów.

Małe patrole policji

z karabinami w prawej i granatami ręcznemi w lewej ręce

przebiegały ulice z okrzykami, nawołującemi do zamykania okien i gaszenia światła. Kto zjawił się w oknie po ostrzeżeniu.

otrzymał kilka kul

w swoim kierunku. Kogo spotkano na ulicy, ten musiał

z podniesionemi rękoma

zejść pod najbliższy mur i poddać się rewizji osobistej.

Tuż przed północą 30 urzędników policji politycznej wtargnęło do otoczonego ze wszystkich stron gmachu Liebknechta i zajęło lokale centrali komunistycznej. Drukowany właśnie poniedziałkowy

numer „Rote Fahne“ skonfiskowano.

Dopiero nad ranem ustała strzelanina i akcja policji została zakończona.

Żniwo walki jest bliżej nieznane. Obiegają pogłoski, że

zabitych zostało 15 osób i kilkadziesiąt rannych.

Skreślenie wszystkich długów wojennych do połowy.

NOWY PROJEKT HOOVERA PRZED KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ.

BERLIN, 10. 8. Socjalistyczny dziennik francuski „Peuple“ utrzymuje ze znamienną stanowczością, że wizyta Mac Donalda u Stimsona w Shibecross była przygrywką do ogólnego skreślenia długów wojennych.

Omawiać miano plan przewidujący zredukowanie długów wojennych o 50 proc.

Obaj mężowie stanu rozmawiać mieli nie w charakterze przedstawicieli swych rządów, lecz wymieniać poglądy osobiste. Stimson — jak twierdzi „Peuple“ — wezwał ambasadora amerykańskiego w Paryżu, aby go odwiedził w celu omówienia problemu długów wojennych z uwzględnieniem francuskiego punktu widzenia. Do czasu powrotu Stimsona do Ameryki rokowania będą kontynuowane z innemi dyplomatami i mężami stanu.

Dziennik zapowiada, iż w następstwie podróży Stimsona prezydent Hoover wystąpi z nowym projektem obniżenia wszystkich długów wojennych.

Nastąpić to ma jeszcze przed zebraniem się światowej konferencji rozbrojeniowej.

Bankrutujące samorządy miejskie.

URZĄD SKARBOWY KONFISKUJE WPŁYWY M. CZĘSTOCHOWY.

ŁÓDŹ, 10.8. Elektrownia łódzka wysłała do magistratu m. Pabjanic pismo, z którego wynika, że magistrat winien jest elektrowni 400.000 zł. za dostarczanie prądu, i należności tej nie reguluje. Elektrownia grozi, że jeżeli miasto nie zapłaci tej sumy, wówczas przystąpi sama do ściągania należności od abonentów.

Już w swoim czasie komisja rewizyjna zwróciła uwagę magistratowi, że jeżeli w stosunku do elektrowni łódzkiej nie będzie on postępował zgodnie z umową, wówczas elektrownia łódzka będzie mogła miastu odebrać jego własną elektrownię.

Ponieważ obecnie magistrat nadal pieniądze zainkasowane za prąd zużywa na własne potrzeby i nie wpłaca do elektrowni łódzkiej, ta czyni starania w kierunku zajęcia elektrowni pabjanickiej.

CZĘSTOCHOWA, 10. 8. Zarząd miasta Częstochowy winien jest bardzo poważne sumy urzędowi skarbowemu z tytułu rozrachunków podatkowych.

Władze skarbowe na polecenie izby skarbowej w Kielcach okazują obecnie tendencję w kierunku zatrzymywania wpływów miasta z tytułu 100 procentowego dodatku do podatków państwowych.

Komisarz miasta Mazur interwenjował w tej sprawie, jednak bezskutecznie, gdyż władze skarbowe ni zgodziły się czekać do chwili, kiedy miasto uzyska należności od Ullena w wysokości około 600.000 złotych.

SPRAWCY NAPADU NA POCZTĘ W TRUSKAWCU PRZEDZIERAJĄ SIĘ LASAMI DO GRANICY CZESKIEJ.

LWÓW, 10. 8. Pościg za sprawcami zuchwałego napadu na urząd pocztowy w Truskawcu nie dał dotychczas wyniku. Bandyci ukrywają się w lesie sięgającym aż do Skolego, lub też zbiegli przez granicę do Czechosłowacji.

Zdaniem władz włamywacze pochodzą ze sfer terorystów ukraińskich, albo też, jak wskazuje na to technika roboty, należą do tej samej szajki, która dokonała napadu na bank w Drohobyczu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI DZIŚ WYJECHAŁ DO DRUSKIENIK.

WARSZAWA, 10. 8. (wł.) Dziś o godzinie 9-ej rano pociągiem wileńskim odjechał do Druskienik marszałek Piłsudski. Pobyt marszałka w Druskienikach potrwać ma kilka dni. Na dworcu odjeżdżającego marszałka imieniem rządu żegnał premjer Prystor.

Dziś o godz. 6.30 rano powrócił do Warszawy z Tarnowa p. premjer Prystor. Tym samym pociągiem powrócili marszałkowie sejmu i senatu oraz prezes klubu BBWR., płk. Sławek.

POWSTANIE NA SYBERJI.

WARSZAWA, 10. 8. (wł.) W okolicach Czyty, w pobliżu stacji Karymskaja oraz w rejonie Chiłki, w obwodzie Zabajkalskim, ukazały się przeciwsowieckie oddziały powstańcze, których działalność zagraża bezpieczeństwu komunikacji kolejowej na odcinku Czyta — Mandżurja.

Sowiety wysłały przeciwko powstańcom oddział wojskowy, którego żołnierze zamordowali swych przełożonych — komunistów i przeszli na stronę powstańców.

ODWOŁANIE MANEWRÓW JESIENNYCH.

WARSZAWA, 10. 8. W roku bieżącym nie odbędą się manewry wojskowe w wielkim stylu, jak to miało miejsce lat poprzednich.

Jedynie lokalne ćwiczenia polowe w ramach dywizyjnych, będą kontynuowane tej jesieni.

Odwołanie manewrów przez nasze centralne władze wojskowe, mające niechybnie na celu względy oszczędnościowe — jest wymowną odpowiedzią na niedawne manewry niemieckie, pełne krzykliwego tromtadractwa, prowokacyjnie odbywające się tuż nad naszą granicą.

Niemcy żebrzą o pomoc finansową, co im nie przeszkadza wydawać setek miljonów marek na demonstracyjne manewry.

Polska jest również w ciężkich warunkach finansowych, jej pokojowość jednak jest szczera i tromtadractwo niemieckie nie wytrąci jej z równowagi.

Na prowokacyjne manewry niemieckie odpowiadamy odwołaniem swych jesiennych manewrów.

MIASTECZKO PRZEDGÓRZ W MORZU PŁOMIENI.

CZĘSTOCHOWA, 10. 8. W nocy z soboty na niedzielę mieszkańców miasteczka Przedgórza zaalarmowała krwawa łuna nad okolicami fabryki galanterji drewnianej Weimanów.

Jak się okazało, płonęły zabudowania fabryczne. Ogień, znalazłszy wiele łatwopalnego materjału w postaci nagromadzonego drzewa, przerzucił się na kilka sąsiednich budynków mieszkalnych. Z pomocą pośpieszyły straże ogniowe z całego powiatu. Akcja ratunkowa trwała do godz. 8 rano.

Pastwą płomieni padło 7 domów mieszkalnych oraz cała fabryka Weimanów. W fabryce tej pracowało 150 robotników, którzy obecnie stracili pracę.

HURAGAN W TULONIE.

8 osób zginęło.

TULON, 10. 8. W związku z szalejącą tu burzą, brak wiadomości o kilku statkach. Dotychczas stwierdzono śmierć 8 osób. Istnieje obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa.

POWRÓT Z RZYMU.
Brüning w Berlinie.

BERLIN, 10. 8. W dniu dzisiejszym o godz. 7.40 rano kanclerz Brüning i minister Curtius powrócili do Berlina ze swej podróży do Rzymu.

Na dworcu zebrała się wielka ilość publiczności, która kanclerzowi Brüningowi zgotowała serdeczną owację.

NAPAD SZALEŃCA W KOŚCIELE NA ZASŁUŻONEGO KSIĘDZA — POLAKA.

CHICAGO, 10.8. Ksiądz Bona, proboszcz parafji M. B. Nieustającej Pomocy, jeden z najwybitniejszych księże polskich w djecezji chicagowskiej napadniety został w kościele po nabożeństwie przez człowieka, jak się zdaje, obłąkanego i zraniony przezeń kilkakrotnie nożem w szyję.

Uciekającego zbrodniarza dogoniła policja samochodem i zabrała do szpitala psychopatycznego. Nazywa się on Michał Serak.

—o—

KU CZCI PUŁASKIEGO MOST W AMERYCE.

NOWY JORK, 10. 8. W miasteczku Amsterdam w stanie nowojorskim obywatele tamtejsi jednomyślnie uchwalili nadać budującemu się mostowi nazwę „Pulaski Memorial Bridge".

NOWE ZBRODNIE TAJEMNICZYCH PODPALACZY W MAŁOPOLSCE.

LWÓW, 10. 8. Wczoraj popołudniu nieznani dotychczas podpalacze podłożyli ogień pod stertą pszenicy na folwarku Henryka Czajkowskiego we wsi Ernsdorf w pow. Bóbrka. Sterta, zawierająca około 150 kop pszenicy, wartości 3.000 zł., zgorzała doszczętnie. Zboże było ubezpieczone.

Przybyłe władze policyjne wszczęły dochodzenie. W związku z podpaleniem zatrzymano dwuch osobników.

Również we wsi Orchowice pow. Mościska, miały miejsce od 3-ch dni zagadkowe pożary, które wybuchały w nocy o tej samej godzinie. Spłonęły stodoły miejscowych gospodarzy wraz z całemi zbiorami.

KSIĄŻĘ KRWI PRZYWÓDCĄ KOMUNISTYCZNYM.

KAIR, 10. 8. Na rozkaz rządu egipskiego zostało aresztowanych 28 członków stronnictwa robotników, powołanego do życia przez księcia krwi Abbasa Halima i zabronionego przez rząd.

Aresztowania zostały dokonane w domu księcia, którego rząd pozbawił już w ub. roku, za nastroje opozycyjne, tytułu i przywilejów, związanych z jego pochodzeniem z rodziny królewskiej.

NADWORNY DENTYSTA SZACHA PERSKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 8. Człowiekiem, o którego względy ubiega się cały dwór szacha perskiego, jest polak, dr. Monczarski, nadworny dentysta szacha.

Cieszy się on wyjątkowem zaufaniem władcy Persji i on jeden, prócz ministra dworu, ma prawo w każdej chwili wejść na pokoje szacha.

Obecnie dr. Monczarski znajduje się w Warszawie, gdzie nie był od czasów przedwojennych.

Kto właściwie bankrutuje?

Kiedy przed czteroma niespełna laty, rząd sowiecki rzucił hasło „wszystko dla przemysłu", zaprzęgając swych nieszczęsnych „poddanych" do nadludzkiej wprost pracy, cały świat cywilizowany jednomyśnie i odrazu uznał to hasło za bluff. Sowietom nie udało się oszukać nikogo zagranicą. Nikt nie wierzył w te poparte krzykliwą jaskrawą reklamą plany, wieszczące wykonanie w ciągu rekordowe krótkiego czasu, bo zaledwie w okresie pięcioletnim, meljoracji olbrzymich obszarów stepów bezwodnych i elektryfikacji wszystkich ziem rozległego czerwonego imperjum. Do celów tej elektryfikacji miały być przystosowane na północy rzeki, na południu zaś miano korzystać z nieprzebranych pokładów węgla i obfitych złoży ropy naftowej. Miały one służyć do poruszania maszyn dziesiątków tysięcy zakładów fabrycznych, które chciano wybudować dla całkowitego zaspokojenia głodu przemysłowego w granicach sowieckiego państwa.

Co było potrzeba do osiągnięcia tej doskonałości? niewiele. Tylko pracy. Miljony ludności miały trudzić się od świtu do zachodu słońca, nie zaznać ani chwili odpoczynku w ciągu długich pięciu lat, aby po upływie tego okresu nastał w socjalistycznem państwie istny raj szcześliwości.

Oprócz pracy jednak okazała się potrzeba olbrzymich kredytów i działacze sowiecy wytężyli w tym kierunku wszystkie swe siły. Ale żadne z państw zachodnich nie kwapiło się z otwarciem swych skarbów. Zbyt pamiętna jeszcze była odmowa Sowietów zapłacenia dawnych długów carskich i zwrotu strat, jakie ponieśli w Rosji obywatele państw obcych wskutek rewolucji i wojny domowej. Coś nie coś w towarach na długie terminy spłat — owszem. Kupiec angielski, amerykański czy francuski zwykł był ryzykować. Rządowych kredytów — nic.

Z pomocą Sowietom pospieszyli tylko Niemcy. Nietylko dlatego, że trzeba przecież handlować choćby z widokami znacznego ryzyka, gdy składy fabryczne pękają od nadmiaru towarów nie znajdujących dostatecznego zbytu. Niemcy widzieli w Sowietach przedewszystkiem potężnego, naturalnego sprzymierzeńca, którego należało pozyskać sobie za wszelką cenę. I popłynęły do Rosji sowieckiej szeroką strugą niemieckie towary i niemieckie pieniądze.

Minęły cztery lata i nadzieje te rozpłynęły się jak mgła. Jakaż kalkulacja kupiecka mogła się ziścić w państwie, które żadnej kalkulacji nie uznaje, gdzie dążenia do wywołania zamętu wszechświatowego jest wszystkiem, gdzie nie obowiązują żadne obliczenia handlowe. Plan osławionej piatiletki zawiódł na całej linji. Wiemy już dziś o tem wszyscy.

Mieszana komisja angielsko — amerykańska, która przez szereg miesięcy bawiła w Rosji, badając jej obecne możliwości gospodarcze, złożyła swym rządom raport, wykazujący niezbicie, że Sowiety znajdują się w przededniu bankructwa. Szeroko rozreklamowane projekty spełzły na niczem. Żaden, dosłownie żaden, z objętych pięcioletnim programem planów nie został urzeczywistnicny. Nie powstały ani olbrzymie zakłady przemysłowo, które miały fabrykować bez przerwy aż do nasycenia rynku wewnętrznego, ba! nawet i rynków ościennych, wszelkie towary przemysłowe, od sztucznego jedwabiu aż do zegarków, nie ziściła się również nawet w najmniejszym stopniu upragniona elektryfikacja. Owszem. Powstała jakaś fabryka żarówek, lecz Sowiety uczyniły z niej sobie, jak zwykle, narzędzie agitacji politycznej. Żarówki sowieckiego wyrobu zostały użyte na cele dumpingu przemysłowego. Całe transporty tych nowych „zdobyczy pracy uświadomionego prolejarjatu" rzucono na rynki zagraniczne po cenach niewątpliwie nie okupujących kosztów wyboru, aby tylko podważyć istnienie przemysłu „burżuazyjnego".

W oświetleniu raportu komisji angielsko - amerykańskiej, trudno dziś wątpić o bankructwie Rosji sowieckiej. Zagraniczne długi państwa sowieckiego szacowane są przez komisję na olbrzymią kwotę 75 miljonów funtów szterlingów, czyli około 3 miljardów złotych. Z sumy tej zaś conajmniej 45 miljonów funtów szterlingów, czyli mniejwięcej miljardosiemset miljonów złotych, winne są Sowiety Niemcom.

Liczby te rzucają nader ciekawe światło na chaos finansowy, jaki od niedawno zapanował w Niemczech. Żądając kredytów międzynarodowych oraz odroczenia w spłacie odszkodowań wojennych, przedstawiciele rządu Rzeszy wyraźnie zaznaczyli, że naród niemiecki ugina się pod ciężarem tych zobowiązań, które narzucił mu traktat wersalski. Ale jednocześnie te same Niemcy, jęczące pod jarzmem spłat reparacyjnych nie wahały się szeroką ręką finansować przemysł sowiecki, obliczony przecież, jak wiadomo, nie na zyski normalne, lecz na efekt polityczny, a przeto nie mogący się opłacać.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, kto w dwuch sojuszników bankrutuje właściwie. Czy Niemcy, uginające się rzekomo pod ciężarem odszkodowań wojennych, czy Rosja sowiecka, wspomagana przez Niemcy. I jeszcze jedno. Na czyją korzyść miały pójść żądane przez Niemcy kredyty.

Moralność w Sowietach.

CZERWONI WŁADCY ZNISZCZYLI RODZINĘ.

Czasopismo francuskie „Mercure de France" zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony moralności w Sowietach.

W artykule tym stwierdza się, że próba komunistów zreformowania moralności według zasad swego stronnictwa, dała wyniki opłakane.

Reforma kwestji małżeńskiej doprowadziła bowiem do niebywałego rozwoju nierządu.

Związek małżeński w Sowietach opiera się jedynie na kontrakcie, który może być złamany w każdej chwili, nawet za zgodą jednej tylko strony.

To też liczba rozwodów zwiększa się z roku na rok w proporcji zastraszającej. Tak, w 1926 r. w pewnej dzielnicy Leningradu na 5.471 ślubów zarejestrowano około 6.000 rozwodów. Już w roku następnym na 24.000 małżeństw liczba rozwodów w tem mieście wynosiła 16.000.

Do 1927 r. dla rozwodu potrzebna zgoda obu stron. Obecnie wystarczy, by jedno z małżonków oświadczyło, że pragnie otrzymać z powrotem swoją wolność.

Statystyka sowiecka wykazuje, że pożycie małżeńskie trwa przeciętnie wszystkiego około trzech miesięcy. Urzędnicy, którzy rejestrują małżeństwa i rozwody, zaprowadzili nawet specjalną terminologję dla scharakteryzowania małżeństw. Tak, małżeństwa, zawarte na czas trwania służby w wojsku, noszą nazwę „małżeństwo armji czerwonej".

Istnieją również małżeństwa klubowe, to znaczy zawarte po spotkaniu się w kole (bo każda instytucja sowiecka ma swoje koło, uczęszczane przez mężczyzn i kobiety). Podobne związki trwają nie dłużej okresu kwitnięcia róży.

Liczba zwolenników związków długoterminowych jest nader ograniczona; istotnie 86 proc. młodych mieszkańców Moskwy woli związki przejściowe. Natomiast młodzież żeni się bardzo wcześnie, bo w wieku 18 — 22 lat. Życie erotyczne rozpoczyna się w związku sowieckim już w wieku 14 lat.

Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach rodzina w Sowietach coraz bardziej zanika wraz z moralnością.

Jak żyją amerykanie
gdy żar płynie z nieba.

Gorąco!... Żar płynie znieba, z kamiennych kolosów, z asfaltu ulicznego, z rozpalonych dachów. Lato nastaje tu nagle i jest zwykle wyjątkowo upalne. W przepełnionych kolejkach podziemnych i nadziemnych, w autobusach — gorąco jest nie do zniesienia. I nagle w ruchliwej i energicznej Ameryce praca poczyna iść ospale, ręce omdlewają z gorąca, ruch uliczny w ciągu dnia się zmniejsza.

Praktyczni amerykanie radzą sobie, jak mogą. Pomijamy tę ogromną ilość lodów i napojów chłodzących, jaką spożywa chociażby sam Nowy Jork; ale np. w dziedzinie ubiorów dokonali Amerykanie prawdziwej rewolucji. Dotyczy to oczywiście strojów męskich, albowiem lekkie i powiewne sukienki pań nie wymagały z powodu upałów żadnej reformy. Strój męski „zredukowano" tu do koniecznego minimum: przedewszystkiem zniknęła niema zupełnie marynarka. Jóż nietylko w biurach i urzędach publicznych, nietylko w sklepach i samochodach, ale na ulicy, w kolejce i autobusie spotykamy tysiące młodzieży bez marynarek. Jeszcze tylko starsze pokolenie paraduje w upał w tym „przeżytku angielszczyzny" w Ameryce młodzież zaś uważa marynarkę za coś zupełnie zbytecznego. Sztywny kołnierzyk jest już archaizmem, ale nawet kołnierzyki miękkie latem znikają, zastępowane są przez połączone z koszulą niskie wykładane kołnierzyki, niezapinane pod brodą. Koszule męskie posiadają krótkie rękawki, spodnie są jasne, lekkie, przeważnie płócienne lub skórzane „wentylowane".

Panie wyprzedziły, jak zwykle, płeć brzydką w dziedzinie mody „upalnej". Niedość już krótkich rękawków. Moda wymaga, by sukienki były dłuższe. „Stratę" tę Amerykanki powetowały sobie wyjątkową powiewnością niemal zupełnie przezroczystych materjałów i skasowanie pończoch. Nie należą również do rzadkich okazów panie, paradujące na 5 Alei w lekkich piżamach „spacerowych".

Z końcem tygodnia ośmiomiljonowy New Jork poczyna się „ruszać". Niema takich śroków lokomocji, poczynając od samolotów, a kończąc na połamanym wózku dziecięcym, któreby nie zostały w tym celu wykorzystane. Conajmniej trzecia część ludności opuszcza na week — end miasto. Pobliskie plaże, jeziora i rzeki, wszelki trawą okryty skrawek ziemi — oto tereny wyprawy nowojorczyków. Miasto otaczają dziesiątki tysięcy składanych namiotów.

Ale ci, którzy w mieście pozostać muszą, radzą sobie z upałami, jak mogą. W parkach miejskich i skwerach obozują pod drzewami całe rodziny. Dzieci w kąpielowych majteczkach pluskają się w korytach, olbrzymich ulicznych wodotrysków. Na każdym kroku spotyka się tu sztuczne baseny — pływalnie. Wszędzie przepełnienie. Woda i słońce — to zbawcze czynniki, z których każdy wolny obywatel amerykański ma prawo korzystać, czyto w okolicach New Yorku, czy też w murach miasta.

L.

Społeczeństwo kieleckie protestuje przeciwko deprawacji młodzieży szkolnej.

Ujawniona przez władze bezpieczeństwa afera kryminalno - polityczna w gimnazjum Śniadeckich w Kielcach, wstrząsnęła do głębi całem społeczeństwem.

W piątek, dnia 7 bm. w sali klubu urzędników państwowych, odbył się wiec organizacyj ideowych oraz zawodowych w Kielcach, które z całą stanowczością potępiły metody wychowania młodzieży O. W. P. dążące do jej moralnego zdziczenia. W wiecu wzięły udział: związek pracy obywatelskiej kobiet, zw. legjonistów, zw. POW., zw. związków zawodowych, zw. podoficerów ezerwy, zw. rezerwistów i byłych wojskowych, w ogólnej liczbie około 150 osób.

W prezydjum wiecu zasiedli pp.: **inż. Ślączka**, przewodniczący, asesorowali: **płk. Kuczyńska, prezes Jarzyński, Cz. Machura i Czerwiński**, sekretarzował **p. Kruczek**.

Wiec zagaił inż. Ślączka następnie b. rzeczowe przemówienie wygłosili: **prof. Kubski, płk. Kuczyńska**, prezes zw. gospodarczego **Jarzyński**, sekr. BBWR. **Zalewski, Grzegorzewski, komornik Machura i Stachacz.**

Mówcy z całą stanowczością potępili metody wychowania młodzieży O. W. P. i zwrócili się z żądaniem do władz, by położyły kres występnej działalności organizacji młodych O. W. P.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu członkowie organizacyj ideowych oraz zawodowych potępiają z całą stanowczością metody wychowawcze młodzieży przez O. W. P., dążące do jej moralnego zdziczenia, czego dowodem były niedawne wypadki w gimnazjum Śniadeckich w Kielcach. Zebrani zwracają się do czynników administracyjnych, szkolnych z żądaniem położenia kresu występnej działalności organizacji młodych OWP. i przeprowadzenia surowej lustracji szkół średnich na terenie m. Kielc, celem usunięcia tych pedagogów, których niedbalstwo i zła wola stworzyły atmosferę umożliwiającą podobne wypadki.

Zebrani na wiecu w dniu 7 bm. w Kielcach, przy udziale 150 osób, uchwalili następującą rezolucję: 1) Potępiając wstrętne metody wychowawcze, zebrani żądają od władz szkolnych przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania wszystkich winnych i usunięcia z terenu m. Kielc wszystkich profesorów, zatrudnionych w gimnazjum Śniadeckich. 2) Żądają od komitetów rodzicielskich z terenu ich zakładów naukowych, by uwzględniały w swoich pracach wydatniejszą opiekę moralną nad młodzieżą, przez odpowiednie pogadanki obywatelskie. Celem zrealizowania powyższego postulatu zebrani powołują komisję, która ma nawiązać kontakt z komitetami rodzicielskiemi zakładów średnich, w celu ustalenia programu prac. Skład komisji ustalą prezydja organizacji zwołujących dzisiejszy wiec. 4) zebrani wyrażają podziękowanie organizacjom, które w trosce o dobro młodzieży zwołały dzisiejszy wiec".

W tym samym dniu, w godzinę później miejscowa endecja zwołała wiec, na którym sprawozdanie poselskie wygłosił ks. poseł Błaszczyk.

Sprawozdawca w końcu swego przemówienia zmienił temat i począł po swojemu omawiać ostatnio wykrytą przez policję aferę kryminalną uczniów kieleckich, pozwalając sobie na złośliwe uwagi pod adresem policji. Będący na sali zastępca kierownika wydz. śledczego p. Malkiewicz, zwrócił uwagę posłowi, który zmitygował się i spokojnie już skończył swoje przemówienie.

Domy ZUPU. dostępne dla wszystkich

ZASADNICZA ZMIANA WARUNKÓW PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ.

Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego przydziału mieszkań w domach wznoszonych przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, postanowiono rozszerzyć dotychczasowe zasady przydziału mieszkań, przedewszystkiem w tym kierunku, by poza ubezpieczonymi obowiązkowo w zakładach pracownikami, którzy jednak zachowują pierwszeństwo w przydziale tych mieszkań — w domach Z. U. P. U. **mogli otrzymywać mieszkania i inni** pracownicy, niezależnie od tego, czy podlegają przymusowi ubezpieczeniowemu.

Zmieniono również zasady gwarancji, wymaganej, jak wiadomo, w wysokości sześciomiesięcznego czynszu dzierżawnego. Komitet uchwalił, że równorzędnie z przyjętemi zasadami gwarancji w wypadkach wyjątkowych pracownicy, ubiegający się o przydzielenie mieszkania w domach Z. U. P. U. będą mogli składać gwarancję w wysokości **trzy miesięcznego czynszu**, pozostałą zaś część gwarancji będą mogli mieć rozdzieloną na 6 rat miesięcznych. Ponadto będzie również przyjmowaną **gwarancja pracodawców**, jednak w razie zalegania z komornem przez pracownika w ciągu jednego miesiąca, pracodawca będzie musiał uiścić gwarancję gotówką za okres sześciu miesięcy.

A więc stało się to, o czem pisaliśmy niejednokrotnie, stwierdzając, że tak wysoka cena komornego, jak i warunki „wynajmu z gwarancją" okażą się zbyt ciężkie dla ogółu pracowników.

Nowe inwestycje magistratu m. Sosnowca.

BUDOWA DWUCH NOWYCH ULIC.

W związku z dobiegającemi do końca pracami przy budowie domów — bloków przez zakład ubezpieczeń od wypadków przy ul. Suchej w Sosnowcu, wyłania się sprawa budowy drogi, łączącej ul. Będzińską z domami.

Jeszcze przed rozpoczęciem budowy wspomnianych domów zakład ubezpieczeń, pertraktując w tej sprawie z magistratem, otrzymał zapewnienie, że miasto wykona prace wodociągowo - kanalizacyjne, a następnie wybuduje drogę.

Jednocześnie zakład obiecał, że przyjdzie miastu z pomocą, w formie dogodnej pożyczki w wysokości 100.000 zł.

Obecnie, kiedy budowa domów jest już na ukończeniu i w niedługim już czasie domy będą oddane do użytku, okazuje się, że magistrat niema na razie pieniędzy na budowę tej drogi.

Magistrat zdaje sobie sprawę, że budowa tej drogi jest konieczna i dlatego też czyni energiczne starania w kierunku uzyskania odpowiednich funduszów.

Sprawa ta rozstrzygnie się dopiero po przyjeździe komisarza Kuźniaka, który bawi obecnie na urlopie.

W każdym bądź razie należy liczyć na to, że droga ta będzie wybudowana; jest to sprawa konieczna i niecierpiąca zwłoki, z czego magistrat doskonale zdaje sobie sprawę.

Drugą konieczną pracą, którą magistrat musi wykonać, to budowa drogi łączącej ul. prez. Mościckiego z blokami mieszkalnemi, zbudowanemi przez zakład pracowników umysłowych w Król.-Hucie, a następnie uporządkowanie ul. prez. Mościckiego, która obecnie jest zupełnie zniszczona.

Kolonje letnie dla dzieci

ORGANIZOWANE PRZEZ POW. KASĘ CHOR. W SOSNOWCU.

W ubiegłą sobotę powróciła pierwsza partja dzieci, wysłanych przez kasę chorych, w ilości 100 dziewcząt, na kolonję letnią do Lasu.

Odwiedzający dzieci w czasie ich pobytu w zdrowej, zalesionej, górskiej miejscowości mogli stwierdzić dobroczynny wpływ na zdrowie i humor dzieci: poopalane, uśmiechnięte, z doskonałym humorem i apetytem, zachęcającym do podchodzenia do kotła po raz drugi, a nawet trzeci. Nic dziwnego, że i waga potwierdziła ten wynik, gdyż na 100 tylko 6 dzieci nie przybyło nic na wadze, a 94 dziewczynek wykazało przyrost wagi od pół do 5 i pół kg.

Na miejsce 100 dziewcząt kasa wysłała tegoż dnia 100 chłopców, którzy chyba nie z mniejszym efektem powrócą za miesiąc.

Dnia 5 b. m. wysłała kasa chorych partję 10 dzieci, składającą się z 5 chłopców i 5 dziewcząt na kolonje lecznicze do Buska, gdzie przebędą 6 tygodni w popularnej już dziś „Górce" d-ra Starkiewicza.

Walka z tajnem gorzelnictwem.

Od początku państwowości polskiej rząd walczy z potajemnem gorzelnictwem, które w latach nieurodzaju niszczy produkty rolne (żyto, kartofle), pozbawiając ludność przedmiotów powszedniego użycia, powoduje straty skarbu państwa z tytułu zmniejszonego zbytu wyrobów monopolu spirytusowego, a zawsze niszczy zdrowie nieuświadomionej ludności, pijącej wódkę w ten sposób wyrobioną, czyli t. zw. „samogonkę", zawierającą substancje trujące (jak fuzle i etery), które tylko w drodze racjonalnego oczyszczenia mogą być usunięte.

W ostatnich czasach plaga tajnego gorzelnictwa szerzy się wskutek specyficznych warunków głównie na obszarze województw wschodnich, aczkolwiek pojawia się i w innych częściach państwa.

Do walki z plagą potajemnego gorzelnictwa wystąpił rząd, wprowadzając ostre sankcje karne w projekcie noweli do ustawy karnej skarbowej, z drugiej zaś strony przyznając sowite nagrody za przyczynienie się do ujawnienia osób, które się tego procederu dopuszczają.

Walka toczy się we wszystkich województwach, pod kierownictwem izb skarbowych przy udziale organów skarbowych oraz przy pomocy policji i straży leśnej.

Bezwzględne tępienie plagi potajemnego gorzelnictwa, jako objawu wybitnie antypaństwowego powinno stać się hasłem wszystkich uświadomionych obywateli, którym dobro skarbu i zdrowia ludności leży na sercu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 11 Wtorek	Dziś: Zuzanny Jutro: Klary Wschód słońca: 4.09 Zachód słońca: 7.13

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 11 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 1 2.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Losy zbiorów polskich w r. 1831. 15.45. Chwilka lotn. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Sceny ludowe. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej, pośw. muz. skandynawskiej. W przerwie repert. teatrów miejsk. warsz. 22.00. Feljeton p. t. Młodzież aktorska dawniej a dziś. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. lotn., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Środa, 12 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Melodje z filmów dźwięk. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wesołe foxtroty. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Ins. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Feljeton p. t. Ze wspomnień o Władysławie Żeleńskim. 20.30. Koncert solistów. W przerwie kwadrans lit. i repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Nad polskiem morzem. 2215. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. sportowy II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Wtorek, 11 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Chwilka lotn. z Warsz. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.10. Intermezzo muz. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert popul. z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Haft biały i kolorowy na Śląsku. 19.50. Kom. sport. 19.55. Kom. meteor. z Warszawy. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. Zw. Mł. Polsk. 20.15. Koncert z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.115. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 22.20. Kom. meteor. z Warszawy„ kom., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

Z Kielc.

ZA POŚREDNICTWEM „EXPRES UZAGŁĘBIA"

młodzież szkół kieleckich, bawiąca na kolonji letniej w Grybowie, przesyła pozdrowienia i podziękowanie.

Redakcja nasza otrzymała od młodzieży gimnazjum państwowego im. M. Reja w Kielcach i seminarjum nauczycielskiego poniższy list z prośbą o umieszczenie w „Expresie Zagłębia".

„Młodzież szkół kieleckich, bawiąca na kolonji wypoczynkowej w Grzybowie przesyła, za pośrednictwem „Expresu Zagłębia" wszystkim ze swoich stron rodzinnych, pozdrowienie, serdeczne, zaś podziękowanie tym, którzy umożliwili jej zobaczenie przepięknych tutejszych okolic.

W szeregu wycieczek poznaliśmy nieznany nam przedtem szmat naszego kraju, spotykając się wszędzie z serdecznem przyjęciem.

Podgórskie powietrze, słońce, rzeka i lasy dają prawdziwy wypoczynek i zdrowie. Szkoda tylko, że sześciotygodniowy pobyt na kolonji dobiega końca. Już 18 sierpnia o godz. 7.26, będziemy w Kielcach. Przyjdzie znowu rok pracy w szkole, za którą jednak — trzeba przyznać trochę tęsknimy".

Z Sosnowca.

(s) **Przepisy wodociągowo - kanalizacyjne będą w b. miesiącu zatwierdzone.** Opracowane przez magistrat przepisy wodociągowo - kanalizacyjne w Sosnowcu zostały odesłane do województwa, a następnie do ministerjum, celem zatwierdzenia. Jak nas informują przepisy te w końcu bież. miesiąca będą przez ministerjum zatwierdzone i odesłane magistratowi.

(s) **Budowa wodociągu łączącego Maczki ze Śląskiem.** W tych dniach rozpoczęte zostały prace przy budowie wodociągu, łączącego Maczki z Górnym Śląskiem.

(s) **Konferencja z malarzami odroczona.** Na wczoraj naznaczona była konferencja cechu malarzy z przedsiębiorcami, w sprawie ujednostajnienia warunków pracy i płac. Konferencja nie doszła do skutku z powodu nieprzybycia przedstawicieli majstrów malarskich.

(s) **Nabój z calichloricum eksplodował w kieszeni.** 17-letni Stanisław Kurdybelski, mieszkaniec Sosnowca, będąc ostatnio na wywczasach w Zakopanem poznał się z góralem (nazwiska górala nie pamięta), który na odjezdnem wręczył swemu młodemu przyjacielowi oryginalny upominek, mianowicie ładunek calichloricum.

Po przyjeździe do Sosnowca Kurdybelski nosił kilka dni niebezpieczny ładnek w kieszeni.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, kiedy Kurdybelski przechodził przez plac kościelny na Pogoni, z niewiadomego powodu, ładunek eksplodował. Młodzieniec doznał dotkliwego poparzenia całego ciała.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie": „Białe noce". „Palace" — nieczynne.

Z Będzina.

(b) **Nabożeństwo w Bobrownikach.** W sobotę 8 bm. w kościele parafjalnym, ks. prob. Wł. Marcinkowski odprawił, z inicjatywy miejscowej szkoły powszechnej, nabożeństwo żałobne za duszę śp. Sł. Czerwińskiego, ministra W. R. i O. P., na którem było obecne nauczycielstwo, dzieci, opieka szkolna i wiele osób z pośród tutejszego społeczeństwa.

Przed lokalem szkolnym powiewała flaga narodowa okryta kirem.

Z Zawiercia.

(z) **Zamknięcie ulicy 3 maja.** Prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym dla ruchu kołowego zostanie zamknięta ulica 3 maja, powodem tego jest rozpoczęcie naprawy jezdni asfaltowej.

(z) **Zakończenie II turnusu w obozie p. w.** W dniu 10 bm., o godz. 10 rano, w Centurji odbędzie się skromna uroczystość zakończenia II turnusu dwutygodniowego kursu p. w. i w. f.

W uroczystości weźmie udział przewodniczący powiatowego komitetu W. F. i P. W. starosta Stanisław Konopacki.

(z) **Na cele kulturalno - oświatowe.** T-wo sportowe „Myszków" w dniu 15-go sierpnia urządza wielką zabawę przeznaczając czysty zysk na cele kulturalno oświatowe stowarzyszenia.

Sprawa budowy kolektora w Będzinie załatwiona

BUDOWĘ POWIERZONO FIRMIE G. WEINZIEHER.

Ostatnie posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie poświęcone było wyłącznie omówienie projektu umowy budowy kolektora kanalizacyjnego, jaką magistrat chce zawrzeć z przedsiębiorcą budowy kolektora.

Projekt umowy referował radnym kom. Rzeczkowski.

Po dłuższej dyskusji, rada uchwaliła, aby budowę kolektora powierzyć przedsiębiorcy Weinzieherowi

Na oddanie budowy firmie G. Weinzicher wpłynęły w pierwszym rzędzie to, że jest to firma miejscowa, a następnie znana ogólnie w Zagłębiu i na G. Śląsku ze swej solidności w wykonywaniu powierzonych jej budowli.

Firma G. Weinzicher przeprowadziła ostatnio budowę dwuch bloków mieszkalnych, lwowskiego zakładu ubezpieczeń w Będzinie, do których to bloków ma być doprowadzony omawiany kolektor kanalizacyjny.

Ogólny koszt budowy, jak już pisaliśmy, wynosić będzie 400 tysięcy zł. Pieniądze na ten cel pożycza zakład ubezpieczeń społecznych w Warszawie. Część tych pieniędzy (200 tys.) zostało wpłaconych do powiatowej kasy oszczędności w Będzinie.

Firma G. Weinzieher ze swej strony daje gwarancję hipoteczną. Magistrat daje również gwarancje wekslowe i zabezpieczenie hipoteczne.

Tragiczne następstwa kawalerskiej jazdy.

JEDNA OSOBA ZABITA, 7 RANNYCH.

W ubiegłą niedzielę, o godz. 12 w poł., mieszkaniec Żarek, szofer, Piotr Głąb, dobrawszy sobie do towarzystwa dwuch swych braci Bożesława, lat 18, Tadeusza, lat 26, oraz przyjaciół swych brani Czesława, Zygmunta i Mieczysława Wyporskich i 3 dzieci w wieku od 5—7 lat, wyjechał z nimi autem swym na przejażdżkę w stronę Niegowej.

Wyjechawszy z miasta, na 4 kilometrze, rozwinął szybkość przeszło 80 klm. na godzinę.

W miejscu tem szosa tworzy dość ostry zakręt, który chciał Głąb przejechać z brawurą i szybkością.

To było przyczyną katastrofy. Auto wpadło do przydrożnego rowu, wywróciło parę kozłów, wyrzucając na szosę pasażerów.

Szofer Głąb

doznał ogólnych obrażeń i złamania prawej ręki,

Wyporski Czesław,

uderzywszy głową o jezdnię, doznał rozbicia czaszki i nieodzyskawszy przytomności, zmarł.

Resztę wycieczkowiczów po udzieleniu im pomocy przez dra Pajchla odesłano do domów, zaś szofera Głąba do szpitala w Zawierciu.

Poseł Grünbaum mianowany kanclerzem

PRZEZ OBŁĄKANEGO „KRÓLA PALESTYNY" W BIAŁYMSTOKU.

Przed kilku dniami do Białegostoku wyjechał z cyklem odczytów poseł Grünbaum. W nocy, gdy poseł Grünbaum zasypiał w hotelu, nagle usłyszał jakiś szmer i zauważył wchodzącą do pokoju jakąś postać, mamroczącą coś niewyraźnego. Na pytanie Kto to? — odpowiedź brzmiała:

— Nie lękaj się, sługo mój Izaaku.

Poseł Grünbaum zapalił światło i wówczas z przerażeniem ujrzał jakiegoś siwobrodatego starca w chałacie, rękami kreślącego w powierzu tajemnicze znaki i zwolna posuwającego się w stronę łóżka, na którem spoczywał poseł Grünbaum.

— Co to ma być — zawołał zdziwiony poseł.

— Sza! — odparł starzec. — Jestem królem Palestyny i Syrji a ciebie sługo mój mianuję kanclerzem królewskim.

Zdumiony poseł Grünbaum połapał się szybko w sytuacji, zadzwonił zbiegła się służba, wezwano policję i wówczas wyszło na jaw, że tajemniczym starcem jest umysłwo chory niejaki Michel Grodzicki, fanatyczny wyznawca posła Grünbauma i stały uczestnik wszystkich jego prelekcji.

ZAWODY PIŁKARSKIE W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę na boisku TAZ w Zawierciu odbyły się dwie rozgrywki

O godz. 11 grała miejscowa „Warta" z „Zagłębiem", bijąc „Zagłębie" w stosunku 7:0 (3:0).

„Warta", która wykazała absolutną przewagę, grała ładnie na wszystkich linjach, „Zagłębie" zaś ponownie wykazało swą brutalną grę. Bramki dla „Warty" zdobyli **Sobiechard** 4 i **Gwóźdź** 3. Powyższą grą „Warta" zdobyła mistrzostwo klasy „A" Zagłębia Dąbrowskiego w 2-giej grupie.

O godz. 5 popoł. rozegrały zawody o mistrzostwo klasy „A" w pierwszej grupie „CKS. Czeladź" i sosnowiecka „Unja". W grze tej Czeladź doznała całkowitej porażki, pobita przez „Unję" w stosunku 9:0 (3:0). Czeladź uchodząca za drużynę silniejszą od „Unji" sprawiła wszystkim niespodziankę.

(z) **Uruchomienie fabryki.** Dowiadujemy się, że w końcu sierpnia uruchomiona zostanie fabryka Szmelcera w Myszkowie.

(z) **Piękny czyn.** Czysty zysk, w kwocie 800 zł., z zabawy urządzonej w Myszkowie przez związek pracy obywatelskiej kobiet przeznaczono na dokarmianie biednych dzieci. Dzielnemu związkowi przewodniczy p. Jadwiga Bauerertz

Ze sportu.

INWESTYCJE SPORTOWE W ZAWIERCIU.

W parku miejskim im. Mickiewicza w niedługim czasie rozpoczęte zostaną roboty przygotowawcze, w celu uruchomienia w miesiącach zimowych ślizgawki.

Istnieje również zamiar urządzenia w parku i kortu teniowego. Zamierzeniom tym, podnoszącym niewątpliwie dość niski stan kultury fizycznej w naszem mieście, należy przyklasnąć, jednak projekt urządzenia ślizgawki w samym parku, ze względu na niewielki teren, nie zdaje się być szczęśliwie rozwiązanym.

Ślizgawkę należałoby zaprojektować w innym miejscu, w parku natomiast winien znajdować się kort tenisowy oraz boisko dla koszykówki i siatkówki.

HUMOR.

Klient u zegarmistrza, oddając zegarek do naprawy:

— Szkoda, że go opuściłem.

Zegarmistrz: — A jeszcze większa szkoda, że go pan podniósł.

* * *

— Moi synowie obaj zostali artystami i pożenili się bardzo bogato. Młodszego żona jest nawet miljonerka.

— Tak, on zawsze był zdolniejszy.

* * *

Nauczyciel w szkole: — Jeżeli sobie przypomnimy dzieje ludzkości, przekonamy się że wszystkie wielkie wyprawy wojenne zaczynały się zawsze na wiosnę. Czy który z was może mi to wytłumaczyć?

Mały Tadzio, którego mamusia słynie w całem miasteczku z wielkiego porządku:

— Bo na wiosne w każdym domu zaczynało się wielkie sprzątanie i trzepanie mebli.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

74.

— Czy pani Greene mogła sama napić się cytrokarbonatu?

— Nie sądzę. Płyn ten trzeba ostrożnie mieszać z wodą, a ta operacja byłaby trudna do uskutecznienia dla osoby leżącej w łóżku.

— Ciekawe — Vance zapalił papierosa .— Możemy zatem przypuścić, że jedna i ta sama ręka poczęstowała panią Greene cytrokarbonatem i strychniną. — Zwrócił się do Markhama. — Może panna O'Brien będzie nam mogła coś o tem powiedzieć.

Heath poszedł szybko po pielęgniarkę.

Ale i od niej niczegośmy się nie dowiedzieli. Zaznała, że rozstała się z panią Greene, która właśnie czytała, około jedenastej, że poszła na pół godziny do swego pokoju, i potem powróciła do pokoju Ady, gdzie zanocowała. Taka była instrukcja Heatha. Wstała o ósmej, ubrała się i poszła do kuchni po herbatę dla pani Greene. O ile jej było wiadome, pani Greene nie piła niczego przed zaśnięciem i nigdy nie przyrządzała sobie sama cytrokarbonatu.

— Więc pani uważa że ktoś musiał go jej dać? — zapytał Vance.

— Absolutnie tak — odpowiedziała pielęgniarka. — Gdyby jej się tego zachciało, obudziłaby raczej cały dom, niż sama to sobie przyrządziła.

— Jasna rzecz — rzekł Vance, zwracając się do Markhama — że ktoś wszedł do jej pokoju po jedenastej i przyrządził cytrokarbonat.

Markham wstał i zakręcił się nerwowo po pokoju.

— To znaczy, że przedewszystkiem musimy ustalić, kto mógł to zrobić — rzekł. — Niech pani wraca do siebie panno O'Brien... — Poszedł do drzwi i zadzwonił na Sproota.

Na podstawie zeznań lokaja dało się ustalić następujące fakty :

O wpół do jedenastej Sproot zamknął dom i udał się na spoczynek.

Sibella poszła do swego pokoju zaraz po obiedzie i tam pozostała.

Pokojówka i kucharka zabawiły w kuchni do późnej godziny i poszły spać po jedenastej. Sproot słyszał, jak szły na górę.

Sproot dowiedział się o śmierci pani Greene dopiero gdy pielęgniarka kazała mu zasygnalizować policyjnego lekarza — o dziewiątej rano.

Kucharka, jak się okazało, nic wiedziała ani o śmierci pani Greene, ani o zamachu trucicielskim na Adę i cały ubegły dzień spędziła albo w kuchni, albo u siebie w pokoju.

Hemmingowa zachowała się po swojemu. Zorjentowała się wlot w kierunku naszych pytań i w oczach jej zaświecił błysk triumfu.

— Nie oszukacie mnie — wybuchnęła. — Widać Pan znów spuścił na kogoś karzącą prawicę. Pan jest nierychliwy, ale sprawiedliwy. — Biada grzesznikom, którzy.....

— Dobrze, już — przerwał Vance. — Dowiedz się więc, sprawiedliwa duszo, że pani Greene i panna Ada zostały otrute...

Dewotka zbladła jak ściana. Widocznie nawet jej fanatyczna pobożność nie była przygotowana na tak szybki wymiar boskiej sprawiedliwości i zareagowała nań nie ekstazą, lecz strachem.

— Wypowiem służbę — oświadczyła słabym głosem. — Dosyć widziałam, żeby dać świadectwo Panu.

— Swietna myśl — odparł Vance. — Im prędzej ją wprowadzicie w czyn, tem lepiej.

Wstała oszołomiona i skierowała się ku drzwiom.. Ale w progu odwróciła się szybko i rzuciła Markhanowi złośliwe spojrzenie.

— Jeszcze jedno powiem, nim opuszczę tę jaskinię nieprawości. Że najgorsza ze wszystkich jest panna Sibella i że teraz pyjdzie kolej na nią. Wspomną panowie moje słowa. Jej nic już nie uratuje, bo jest potępiona!

Vance podniósł leniwo brwi.

— A cóż ona za nieprawości popełnia, panna Sibella, że jej tak źle życzycie?

— Zwykłe rzeczy — odpowiedziała z przejęciem prorokini. — Galgani się z tym doktorem Von Blonem jak jaka dziewka. On wciąż siedzi w jej pokoju. — Pokiwała znacząco głową. — Wczoraj wieczorem przyszedł i zamknął się z nią w jej pokoju. Licho wie, do której siedział.

— Skąd wiecie o tem?

— Przecie go wpuściłam.

— O? której godzinie? I gdzie był Sproot?

— Jadł obiad. Ja poszłam wyjrzeć na dwór, a tu patrzę, idzie nasz pan doktór. „Jak się macie?"" — powiada przymilnie! Był jakiś nieswój i poleciał prosto do starszej panienki.

d. c. n.

NIEZWYKŁY NAPAD BANDYCKI.

USIŁOWANIE UDUSZENIA STARUSZKI. — KREWNY WŁAŚCICIELA SKŁADU, BYŁY PRACOWNIK FIRMY, OBYWATEL NIEMIECKI SPRAWCĄ ZBRODNICZEGO CZYNU. — UKRYTY SZTYLET NAD FRAMUGĄ DRZWI. — CO MÓWI NAPASTNIK?

W Warszawie przy ul. Mazowieckiej 6 mieści się skład przyborów fotograficznych, maszyn do pisania i piór wiecznych p. f. Ernest Neumann" sp. z ogr. odp. Oprócz frontowego sklepu są jeszcze 4 pokoje i 2 suteryny (pracownia chemiczna i fotograficzna i ciemnia).

W niedziele, święta i w nocy **magazynu dozoruje 63-letnia Emilja Kostrzewa (Radna 3).**

Wczoraj około godz. 10 rano, gdy K. wyszła ze sklepu tylnem wejściem, zamierzając udać się do kościoła, nagle na kuchennej klatce schodowej została zaskoczona przez jakiegoś mężczyznę, który **silnie pchnął staruszkę do sklepu, zatrzasnąwszy drzwi.**

Następnie uderzył kobietę tak silnie, że upadła, poczem **założył ręcznik na szyję i usiłował swą ofiarę udusić.**

Kostrzewa straciła przytomność, wówczas sprawca, sądząc, że kobieta już nie żyje, udał się do sklepu i kantoru właściciela, gdzie posiłkując się kawałkiem żelaza, **wyważył szuflady w biurkach.**

Tymczasem staruszka przyszła do siebie i **zaczęła krzyczeć.**

Krzyki a następnie głuche jęki usłyszała służąca u p. Niemyskich, Karolina Leoszewska, która niezwłocznie zawiadomiła dozorcę domu, Stan. Dłużniewskiego. Ten zaraz knął furtkę i wszystkie drzwi klatek schodowych, poczem założył sko bel jedną z trzech kłódek, **udaremniając w ten sposób ucieczkę rabusiowi.**

Następnie dozorca zatelefonował do I komis. i pogotowia.

Rabuś, widząc, że ma odwrót odcięty, zaciągnął swą ofiarę do pokoiku za sklepem i **starał się umknąć** przez korytarz piwniczny, lecz przezorny dozorca i te drzwi zamknął.

Przybyli policjanci i wywiadowcy urzędu śledczego weszli do sklepu z rewolwerami i **opryszka ujęli.**

Podczas rewizji **znaleziono przy nim 1755 zł. i 29 gr.,** zrabowane z szuflad biurek, oraz klucze od magazynu.

W tymże czasie przybył lekarz pogotowia, który stwierdził u Kostrzewy potłuczenie głowy i twarzy. Policja opieczętowała sklep do powrotu właściciela.

Kostrzewę przewieziono do szpitala Św. Rocha.

Ustalono, że sprawcą napadu był 26-letni Alfred Westerman, kuzyn Neumanna, rodem z Hamburga, obywatel niemiecki. Pracował on w tej firmie jako ekspedjent, lecz z powodu dokonywanych nadużyć został zwolniony.

Nad framugą drzwi na parterze **policja znalazła sztylet,** który W. przyniósł ze sobą.

Aresztowanego przeprowadzono do I komis., a następnie skutego w kajdany odstawiono do urzędu śledczego.

Westerman mieszkał w domu przy ul. Wielkiej 13, kątem u jakiejś praczki.

Od roku — jak zeznał — był bez pracy.

Tułał się po Warszawie, szukając jakoby zajęcia.

Chciał wrócić do Hamburga, do rodziców. Nie miał na podróż.

Należy dodać, iż w magazynie tym pracuje brat Westermana, który jest prokurentem firmy.

W. działał sam — jak zeznał — i wspólników nie miał, lecz niewątpliwie, musiał się obracać w złem środowisku, jeżeli w końcu poważył się na tak ohydny czyn.

W czasie badania zachował się spokojnie.

Policja śledcza wdrożyła dochodzenie celem ustalenia wszystkich okoliczności, towarzyszących tej niezwykłej sprawie — zarówno ze względu na miejsce napadu, jak i na osobę sprawcy i jego stosunki rodzinne.

Alfred W. ma średnie wykształcenie, włada kilkoma językami: polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Pracował, jako korespondent.

W. wiedział o sposobie i zwyczaju zabezpieczenia magazynu. Liczył się również z tem, że wczoraj nieobecni byli w Warszawie Neumannowie, którzy wyjechali do Łaz.

Napastnik miał przygotowany paszport zagraniczny i po napadzie zamierzał uciec z Warszawy.

Rezolucje 10 zjazdu legjonistów w Tarnowie.

Dziesiąty zjazd legjonistów w Tarnowie uchwalił następujące rezolucje:

1) 10-ty zjazd legjonistów, wyrażając głeboki hołd p. prezydentowi, z najwyższą radością wita w nim zwierzchnika państwa, niestrudzonego bojownika, dawniej o wolność Polski, dziś o Jej wielkość. Legjoniści posłusznie składają p. prezydentowi swą karną gotowość do pracy i walki o niewzruszoną trwałą i mocarstwową potęgę Polski.

2) Legjoniści, zebrani w Tarnowie na 10-ym zjeździe, meldują swemu drogiemu wodzowi, komendantowi głównemu, Józefowi Piłsudskiemu swą żołnierską wdzięczność za tytuł „pierwszych żołnierzy", który pod jego komendą w twardej służbie zdobyli i ślubują, że dadzą cały swój wysiłek, aby marzenia o potędze Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazałeś nam, komendancie, w tej pracy być awangardą — będziemy!

3) Zjazd wyraża rządowi Rzplitej i jego kierownikowi, niezmordowanemu bojownikowi o honor i wolność Polski, premjerowi Aleksandrowi Prystorowi, głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojnem i mocnem kierowaniem nawą państwową w najcięższych warunkach kryzysu światowego.

4) Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac, podjętych przez kierownictwo nawy państwowej, a zmierzających do stworzenia mocnych podstaw dla zdrowego rozwoju wewnętrznego życia Polski. W szczególności zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju, odpowiadającego naszej psychice i naszym warunkom, a gwarantującego państwu siłę i wewnętrzną spoistość.

5) Obóz legjonowy najbliżej związany z polskim światem pracowniczym boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu; mamy jednak zaufanie do rządu premjera Prystora, jesteśmy przekonani, że rząd ten uczyni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszystkich obywateli był rozłożony, a zdobycze socjalne polskich mac pracujących zostały trwale utrzymane na właściwym poziomie.

6) X-ty zjazd legjonistów przesyła koleżeńskie pozdrowienia ogółowi b. wojskowych różnych formacyj, skupionych dziś we wspólnej federacji i wzywa ich do zgodnej, solidarnej pracy w odbudowaniu sił państwowych polskich".

Koniec świata w 1932 roku

ZAPOWIADAJĄ „EWANGELIŚCI" ROSYJSCY.

W ostatnich numerach sowieckiego „Bezbożnika" znajdujemy wiele notatek stwierdzających, że wieś rosyjską opanowała jakaś niezdrowa psychoza religijna"! Organ sowieckiej akcji walki z religją donosi, że daje się zauważyć, iż jakieś tajemnicze organizacje wszczęły ostatnio planową akcję, która ma na celu wzniecić w umysłach obywateli sowieckich niezdrowy ferment.

Rosję przebiegają podejrzane indywidua, które głoszą bliski upadek ustroju sowieckiego i przyjście Mesjasza. Nakazują one powszechne kajanie się, oraz bierny opór wobec zarządzeń władz. Indywidua te prorokują bliski **„koniec świata"** i w związku z tem propagują zaprzestanie zbiorów i powstrzymanie się od wszelkiej pracy na roli, natomiast poświęcenie się całkowicie rozmyślaniom pobożnym i przygotowaniu się do rychłej śmierci".

Pismo sowieckie stwierdza dalej, że „propaganda" ta znajduje podatny materjał na wsi. W wiosce Iznoskow w pobliżu Lgowa „ewangieliści" nakazują wstrzymać się od wszelkich prac w polu, gdyż ewangelista Nikulin miał widzenie, iż wkrótce **zstąpi na ziemię Zbawiciel,** który przepędzi Antychrysta.

W wiosce Bejgari fedorowcy propagują wstrzymanie się od wszelkich świadczeń na rzecz państwa. W wielu miejscowościach w rejonie Nadwołżańskim tajemnicza organizacja kolportuje „Boże Pisma", które nawołują chłopów i „wszelki uciskany naaód" do modłów i skruchy przed nadchodzącym dniem Sądu Ostatecznego".

W rejonie Szemyszewskim pojawił się **„świątobliwy starzec",** który określa nawet dokładną datę przyjścia Zbawiciela i końca reżimu Antychrysta na 13 maja 1932 roku.

Jeszcze jedna przyczyna rozwodów:

ZBYTNIA HOJNOŚĆ MAŁŻONKA.

Pewna dama, żona bardzo bogatego przemysłowca francuskiego, otrzymała od jakiegoś anonimowego nadawcy całą paczkę spłaconych przez swego męża rachunków, na różne **bardzo kosztowne przedmioty,** jak samochód, biżuterja, obrazy, awionetka, pies rasowy oraz kwitów za czynsze zapłacone za wille, wynajęte na Riwierze i w Normandji.

Ponieważ owa dama **nigdy tych wszystkich prezentów nie otrzymała,** zaczęła na własną rękę śledztwo i niebawem odkryła że mąż jej wprost obsypywał kosztownemi podarkami różne diwy kabaretowe.

Rzecz prosta, że **przyszło do rozwodu** i że nietrudno było obrażonej małżonce udowodnić sądowi zdradę mężowską. Nie na tem koniec jednak. W intercyzie ślubnej owej pary małżeńskiej zaznaczone było, że **majątek ma być wspólny.**

Żona więc obecnie zaskarżyła niewiernego i marnotrawnego męża o nieprawne rozporządzanie się majątkiem, który nie należał wyłącznie do niego, od obdarowanych girlasków zaś zażądała **zwrotu przedmiotów,** które, jej zdaniem, nie mogły być bez jej wiedzy nikomu darowane.

Zycie gospodracze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10. 8.

Warszawa dol. 9.01
Londyn 43.35 i pół
Paryż 34.98
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.72
Belgja 124.50
Szwajcarja 174.33
Helsingfors 22.44
Dol. War. pr. obrt. 9.02
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 10. 8.

Bank Polski 114.00
Lilpop 13.50
Starachowice 7.25 — 7.50
Tendencja nieco mocniejsza.
4 proc. Poż. Inwest. 82.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 48.75
5 proc. Poż. Konwer. 44.00
6 proc. Poż. Dolarowa 70.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 10. 9.

Żyto 19.00 — 19.50
Owies nowy 16.00 — 17.00
Mąka żytnia 31.00 — 32.00
Rzepak 25.50 — 26.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Jeden ślad łączy ze sobą trzy morderstwa.

Urząd śledczy londyńskiego Scotland — Yarku wpadł na trop, który może doprowadzić do wyjaśnienia **trzech zagadkowych morderstw.**

Pierwsza z tych trzech zbrodni została popełniona przed sześciu laty w Birkenhear, a ofiarą jej padła niejaka Nellie Clark, którą pewnego ranka znaleziono **zaduszona** niedaleko jej domu.

Następną ofiarą zwyrodniałego zbrodniarza była Mary O'Connor z Rumford, którą w roku ubiegłym nieznany sprawca napadł, gdy wracała ze szkoły do domu i usiłował **dokonać na niej gwałtu.**

Dziewczynka jednak broniła się dzielnie i w walce z napastnikiem odniosła kilka ciężkich obrażeń, z których obecnie zupełnie się już wyleczyła. Trzecią zbrodnią wreszcie jest zamordowanie **w tajemniczych okolicznościach** służącej, Luizy Steel, w Blackhead pod Londynem, w styczniu bieżącego roku.

Mimo badzo energicznego śledztwa, prowadzonego przez najwytrawniejszych kryminologów, sprawca, w żadnym z tych wypadków **nie został wykryty.**

Wszystko jednak wskazuje na to, że jest nim we wszystkich wypadkach ten sam zwyrodniały osobnik. Obecnie w areszcie śledczym znajduje się przestępca, oskarżony o jakieś inne wykroczenie, co do którego istnieją poszlaki, że jest on właśnie poszukiwanym zbrodniarzem.

Tragedja dziecka rozwiedzionych rodziców.

CÓRKĘ BOGATEGO BANKIERA ARESZTUJĄ ZA WŁÓCZĘGOSTWO.

Policja aresztowała na jednej z ulic Nowego Jorku młodą dziewczynę bez centa w kieszeni, błąkającą się bez celu. Wyznała, że nazywa się Mary Wortlh.

Postawiono ją przed sądem i oskarżono o włóczęgostwo.

I wówczas wyszła na jaw smutna, a tak charakterystyczna dla teraźniejszych stosunków historja.

Mary Wortlh

była dzieckiem rozwiedzionych rodziców.

Ojciec jej, bogaty bankier nowojorski, przed 16-tu laty rozwiódł się z żoną. Rozwód nastąpił z winy żony, która prowadziła lekkomyślny tryb życia.

Mała Mary miała wówczas lat sześć. Sąd przyznał opiekę nad dzieckiem surowemu ojcu.

Dziewczynka tęskniła ogromnie do matki, z którą wcale nie wolno jej było się zobaczyć.

Gdy doszła do lat 10-ciu

błagała ojca, by pozwolił jej odwiedzać matkę,

ale ten był nieugięty. Odpowiedział, że matka powinna być dla niej jak umarła, i że nigdy więcej jej nie zobaczy.

Od tej chwili, jednak, ojciec znie chęcony do małej **oddał ją na wychowanie ciotce,** znanej z surowych obyczajów.

Ta miała za zadanie pilnowanie małej Mary, by nie mogła wymknąć się do matki, ani nawet dowiedzieć się jej adresu.

Przed paroma dopiero tygodniami, kiedy Mary miała już lat 22, ciotka umarła.

Dziewczyna nie zaniechała jednak, swego zamiaru. Przez cały ten czas oszczędzała pieniądze i teraz po śmierci ciotki, z którą ostatnio mieszkała na prowincji,

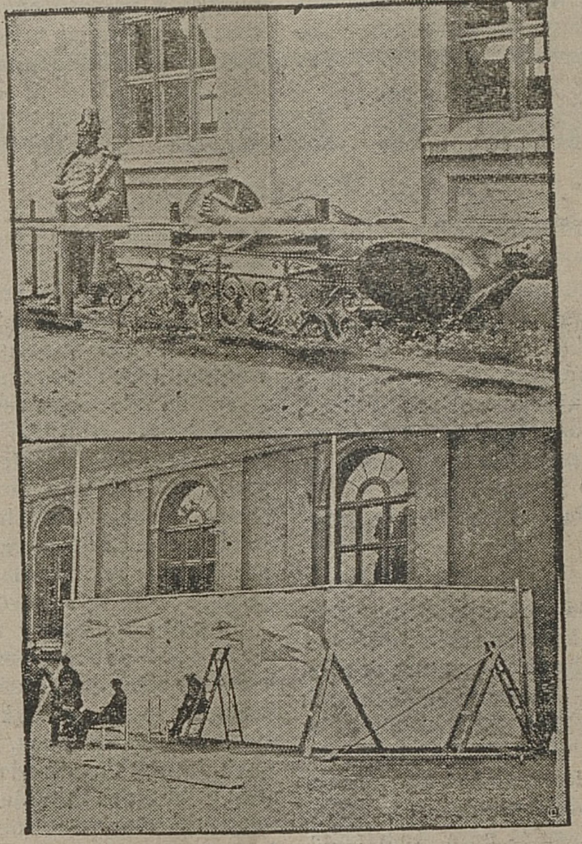
ruszyła do Nowego Jorku.

Znalazła matkę. Ale czekało ją rozczarowanie. Matka była w nędzy i oświadczyła córce, że nie może jej przyjąć.

Zrozpaczona Mary błąkała się po ulicach Nowego Jorku.

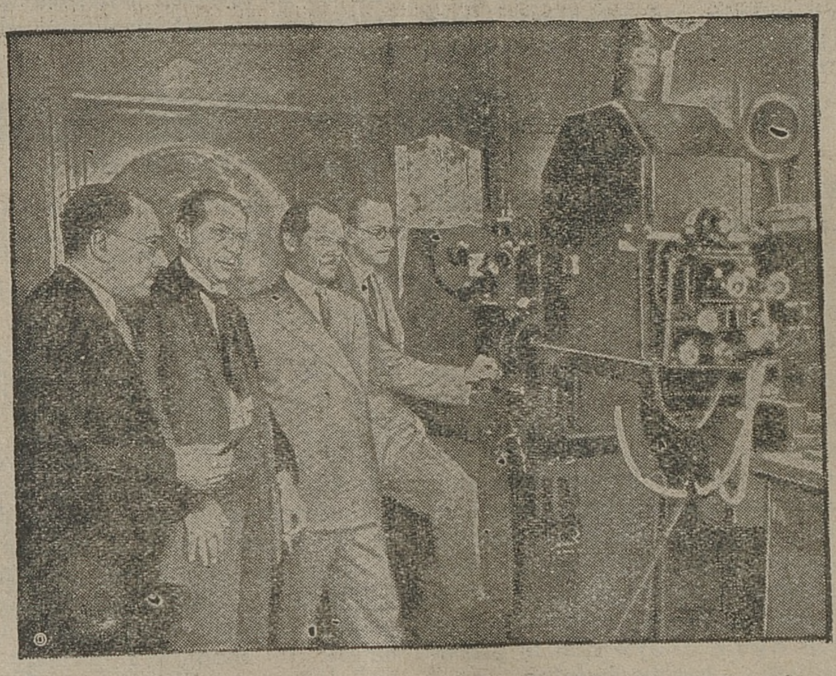
Marzenia jej całego życia zostały brutalnie rozwiane.

LOS POMNIKÓW B. PANUJĄCYCH NIEMIECKICH W KŁAJPEDZIE.



Przed ośmiu laty, litwini, wziąwszy w posiadanie Kłajpedę, usunęli pomnikI niemieckich kajzerów, które pozostawione na łasce losu, widzimy na górnym obrazku. Dolny obrazek przedstawia sztuczną zasłonę owych pomników przed okiem cudzoziemców, zwiedzających miasto.

U SZCZYTU RADJOTECHNIKI.



Wybitni inżynierowie - radjotechnicy przy próbie przenoszenia obrazów z Ameryki do Europy zapomocą udoskonalonego aparatu telewizyjnego.

B. KRÓL HISZPAŃSKI NA WYSPACH SZETLANDZKICH.



Były król hiszpański Alfons 13-ty przybył onegdaj do Lerwicku, małego miasteczka na wyspach Szetlandzkich, położonych w dość znacznej odległości od północnych wybrzeży Anglji.

Celem pobytu króla na tych wyspach ma być zwiedzenie wykopalisk archeologicznych.

Alfons 13-ty jest pierwszym królem, który przybył na wymienione wyspy od roku 1263, gdy zostały odwiedzone przez króla Haakona Norweskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA zdolna bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Sobieskiego 5.

PRZYJMĘ spólnika z gotówką na dogodnych warunkach. Wiadomość Sosnowiec-Pogoń, Zgoda 5, Pralnia Chemiczna.

POSZUKUJĘ służby domowej, umię gotować, sprzątać. Wiadomość w administracji „Expresu".

POTRZEBNA mamka. Zgłaszać się Sosnowiec, Modrzejowska 6, Broner, II-gie piętro.

ENERGICZNEJ Pani powierzę prowadzenie piwiarni za pożyczenie 1000 zł. Piśmienne zgłoszenia do „Expresu" pod „Zaufana".

BIURALISTKA otrzyma posadę za pożyczenie 500 zł. Zgłoszenia piśmienne „Expres" Sosnowiec pod „Zaraz".

GOSPODYNI kucharka poszukuje zajęcia do samotnego pana. Wiadomość w „Expresie" Sosnowiec.

MOGĘ złożyć kaucję zł. 1000.— przy otrzymaniu posady woźnego, lub jakiejkolwiek innej. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

PANNA umiejąca szyć może się zgłosić. Korona, Sosnowiec, Warszawska 20.

LOKALE.

POKÓJ z kuchnią potrzebny w Czeladzi. Zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 75.

POSZUKUJĘ w Sosnowcu 2 lub 3 pokoi z kuchnią, z wygodami. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod W. R.

DO wynajęcia mieszkanie pokój z kuchnią, światło elektryczne. Czeladź, Szpitalna 45.

DUŻY POKÓJ z wygodami na piątem piętrze do wynajęcia. Wiadomość: Będzin, Rynek 7, restauracja.

Kupno i sprzedaż.

DO sprzedania części do samochodu, rama i resory. Sosnowiec, Robotnicza 25

SPRZEDAM kozetki po 45 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

6 MÓRG ziemi i dom murowany 38 ubikacji w dobrym stanie w Gołonogu przy stacji sprzedam lub zamienię na majątek ziemski albo na dom w mieście nadający się na handel. Wiadomość Gołonóg, Ludwik Skrzypczyk.

KSIĄŻKI szkolne używane od rodziców lub starszych nabywa Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

Zgubione dokumenty.

STEFAN Zając zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

BARAN Bolesław zgubił dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydane w Będzinie.

KUREK Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

SKRADZIONO dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie oraz książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na imię Rubin Jakób Djament.

TRZCIONCE Stanisławowi skradziono pomiędzy Słomnikami a Proszowicami książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, kartę mobilizacyjną 2 książki od koni, świadectwo pracy z Huty B., wyciąg z ksiąg ludności wyd. w Dąbrowie.

POCZĘTY Józef zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

DELEWSKI Karol zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Dąbrowie.

ZGUBIŁEM kartę rzemieślniczą na imię Marjana Markiewicza, wydaną przez starostwo jędrzejowskie, którą unieważniam

RÓŻNE.

TANIE obiady od 60 gr. o każdej porze, poleca kawiarnia „Krakowianka" Dąbrowa, 3-go Maja 7.

ETLA Herc, Sosnowiec, Piłsudskiego 106, zlikwidowała sklep w lipcu 1931 r.

DNIA 4 sierpnia 1931 roku skradziono paszport zagraniczny za Nr. 2597 z dnia 22 września 1930 roku, wydany przez Starostwo Będzińskie na nazwisko

Kazimierza Wosińskiego

ważny do 22 września 1931 roku, który niniejszem unieważnia się.

MICHALIKOWI Stefanowi skradziono portfel z książką wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, kartę mobilizacyjną, świadectwo niekaralności i metrykę urodzenia. Niniejsze dokumenty unieważnia się.

NINIEJSZEM ostrzegam kupujących przed nabywaniem placów na posesji nr. 181/267 w Strzemieszycach, gdyż ta posesja jeszcze niewymierzona, a granice wytknięte niewłaściwie zajęły moją posesję. Sprawę kieruję na drogę sądową. Borowski, Warszawa,ul. Zakroczymska nr. 19.

ZA długi żony mojej Marji Siewierskiej nie odpowiadam. Walenty Siewierski, Zawiercie domy „Blich".

POSZUKUJE się p. Gołębiowskiego właściciela auta ciężarowego marki „Sauer", pozostawionego w roku 1929 u Ciesielskiego w Będzinie, ul. Kościuszki 24, celem zabrania powyższego i uregulowania należności, termin zgłoszenia się do 25 sierpnia, po tym terminie będzie auto sprzedane za cenę kosztu.

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD zegarmistrzowski ul. Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych. kieszonkowych. antyków. chronometrów. zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią,wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94.